

Idę powoli, żeby o nic nie zaczepić i nikogo nie zbudzić. Muszę być bardzo ostrożny. Gdyby ona była tylko sama wszystko było by łatwiejsze, ale ona ma swoich strażników i ich o tej porze trzeba strzec się najbardziej. Ona teraz śpi spokojnie i nic jej nie zbudzi, ale oni są bardzo czujni.

Jedną ręką dotykam ściany, a w drugiej trzymam gazety. Tym razem wziąłem ich trochę za dużo i bardzo ciężko mi się z nimi idzie, ale to już ostatni kurs.

Gdy jestem już w jej pokoju, wsuwam się pod łóżko i dorzucam gazety do tych, które przyniosłem wcześniej. Wychodzę spod łóżka i przez chwilę na nią patrzę, śpi jak zabita. W nocy jej moc jest słaba i nie może się równać z moją mocą.

Patrze na mój kosmiczny zegarek, z podświetlaną tarczą. Dopiero za dwadzieścia druga. Mam jeszcze parę godzin, zanim wstanie światło.

Został już tylko ostatni, najważniejszy i najtrudniejszy punkt planu, muszę przynieść farbę. Puskę przygotowałem już wcześniej, jest u mnie w bazie. Tylko, że ona jest strasznie ciężka i szeleści, bo owinałem ją, jak wszystkie moje kosmiczne przedmioty, kosmicznym metalem. Dam sobie jednak radę, jestem przecież Mścicielem z Mroku. Moje super zdolności sobie z tym poradzą.

- Co ty robisz?

No i wpadłem. Misja nieudana.

- Nic. Bawię się.

- Wiesz, która jest godzina? Do łóżka, natychmiast i jeżeli nie pójdziesz spać, to będę ci włączał na noc światło.

*

Podsumowanie:

farba owinięta w kosmiczny metal r11; starcona

kosmiczny metal z kosmicznego zegarka r11; stracony

gazety z pod łóżka r11; sprzątnięte

plan - (na szczęście) nie odkryty

misja r11; (na razie) nie udana

*

Wstaję jak zwykle, później niż wszyscy. Pierwsze co robię, to oczywiście nakładam moją czapkę zabezpieczającą. Dopiero później wkładam resztę ubrań. Zawsze największe problemy mam z bluzką, bo daszek przeszkadza mi ją nałożyć. Schodzę na dół do kuchni.

- O, wstałeś nareszcie. Siadaj, kakao już wystygło, a tu masz bułki z dżemem. Tylko jedz szybko bo chcę tu posprzątać.

Jem bułki, pijam kakaem. Nic się nie odzywam, chociaż nie lubię dżemu i Mama bardzo dobrze o tym wie. Tylko, że teraz jest pod urokiem i udaje, że o tym nie pamięta.

Teraz znowu gdzieś znikła, a kiedyś śniadanie zawsze jadła ze mną i nigdy nie przeszkadzało jej, o której wstanę. Dobrze tylko, że jak mój plan się powiedzie, to wszystko będzie jak dawniej.

Mama wraca i siada naprzeciwko mnie.

- Musimy poważnie porozmawiać.

Nie lubię tego. Mama patrzy mi się prosto w oczy. Będzie sprawdzała czy czegoś, przed nią, nie

ukrywam.

- Tato mówił mi, że znowu w nocy łąziłeś po domu. Mówiliśmy ci przecież, że noc to pora spania i nie może być wtedy żadnego spacerowania. Przecież nie chcemy, żeby powtórzyła się ta straszna historia. Ty wiesz co ja przechodziłam, gdy ciebie nie było?

Mama patrzy mi się prosto w oczy i chyba czeka żebym powiedział, że już więcej tak nie będę robił. Ja nic nie mówię. Nic ze mnie nie wyciągną.

- To było po pierwsze, a po drugie to nie wiesz przypadkiem, gdzie się podziała cała rolka foli aluminiowej?

- Nie wiem

Odkładałam zaczęta kanapkę i chcę już iść, ale Mama mi nie pozwala.

- Gdzie idziesz, siadaj z powrotem, prawie nic nie zjadłeś. Zaraz znowu będziesz chciał coś do jedzenia. Więc siadam z powrotem na miejsce, ale tylko dopijam kakao. Bułki z tym paskudztwem nawet nie ruszam.

- I zdjąłbyś tą czapkę, przynajmniej gdy jesz.

Mama próbował mi ją ściągnąć, ale przytrzymałam ją mocno dwiema rękami. Dała spokój wyszła z kuchni.

Ja też wychodzę z kuchni. Zabrałem ze sobą kanapkę, żeby gdzieś ją wyrzucić. Mama pomyśli, że wszystko zjadłem, niczego nie będzie podejrzewać.

*

Ona znowu siedzi przed telewizorem i ogląda bajkę. Teraz wygląda niegroźnie, bardzo przypomina moją siostrę, ale ja wiem, że to nie ona.

Nic do niej nie mówię, wolę w dzień nie ryzykować. W dzień moja moc jest słaba, a ona opanowała umysły moich rodziców i oni zawsze stają po jej stronie. Schowam się do mojej bazy, tam w dzień jest najbezpieczniej.

*

Moja baza to jedyna rzecz jaka została po mojej Babci. Nie pamiętam mojej Babci, ale miała fajną bazę. Mama mnie ciągle stąd wygania, bo mówi, że mną ubrania, ale ja się tym nie przejmuję. Wiem, że Mama mówi tak tylko dlatego, bo ta Czarownica jej kazała.

Mam tutaj tajną skrytkę. Jednak deska z tyłu rusza się i można ją przesunąć. Zawsze przesuwam tę deskę i chowam tam swoje rzeczy. Między moją bazą, a ścianą jest trochę miejsca i tam chowam swoje rzeczy. Kosmiczny metal, scyzoryk, czarny sznurek, żołnierzyki i zapalniczkę. Ta Czarownica nigdy tego tutaj nie znajdzie. Muszę wszystko chować, bo ona by wszystko specjalnie zepsuła. Muszę być bardzo ostrożny, bo ona może znowu szykować coś niedobrego. Muszę uważać, żeby nie zaskoczyła mnie, tak jak wtedy.

Wtedy myślałem, że ona nie ma żadnych magicznych zdolności. Gdy mówiła, że jest Wrózką, to myślałem że oszukuje. Ona to wykorzystała, zaskoczyła mnie, związała, wyniosła i zamknęła w pudle, a gdy mnie nie było to opanowała rodziców.

Myśli, że wygrała, ale ja w ciemnościach stałem się Mścicielem z Mroku i teraz to ja ją pokonam.

Wtedy w tym pudle, na początku płakałem, miałem zaklejone usta i nikt mnie nie słyszał, więc płakałem jeszcze bardziej. Potem poczułem jednak, że ciemność wcale mi nie przeszkadza. Zacząłem wszystko dokładnie widzieć i nie bałem się już, chodzących dookoła mnie pajaków i myszy. O kant półki

przepiłowalem taśmę na rękach, a potem już rozwiązałem resztę. Bałem się tylko wychodzić z mojego pudła, bo na zewnątrz było bardzo jasno. Wiedziałem, że skoro ona jest Jasnowidzem, to gdy jest jasno to jest silniejsza i może mnie znowu dorwać. Chciałem wrócić kiedy się trochę ściemni, ale wcześniej przyszła Mama. Nakrzyczała na mnie. Mówiła, że wszędzie mnie szukają, a ja chowam się w piwnicy. Mówiłem jej, że to ta Czarownica mnie tu zamknęła, ale Mama mówiła, że gdyby nie moja siostra, to pewnie by mnie dalej szukali.

Teraz idę już spać, nie będę już o tym myślał. Przede mną pracowita noc.

*

Udawałem, że śpię kiedy Tato przyszedł sprawdzić. Myślał, że są sprytni, ale nie wiedzą z kim mają do czynienia.

Jeszcze dwie godziny czekałem zanim zgasili światło też u siebie. Po cichu, na paluszkach podszedłem do mojej bazy. Otworzyłem cicho drzwi. Wyrzuciłem na podłogę wszystkie ubrania i z tajnej skrytki wziąłem wszystko co potrzebne. Wszystko już wcześniej poobwiązywałem kosmicznym metalem, żeby Wiedźma tego nie wyczuła. Mama udaje, że nie wie, że to kosmiczny metal, mówi, że to folia do obwijania kurczaków. Ja swoje wiem, folia wygląda inaczej. Zresztą to nieważne Mama i Tato nie robią przecież teraz niczego co chcą, tylko to co muszą, są zaczarowani. Tylko ja mogę ich uratować.

*

jedna czapka wyściełana kosmicznym metalem r11; jest
jedna plastikowa butelka obwiązana kosmicznym metalem r11; jest
pidżama r11; jest
zsynchronizowany zegarek, obwiązany kosmicznym metalem, z podświetlaną tarczą r11; jest
paskudny zielony sweter z krasnoludkami r11; jest

*

Po cichu przechodzę do jej pokoju. Oczywiście nikt mnie nie zauważył. Wrzucam pod jej łóżko ten paskudny sweter, potem dorzucam jeszcze pidżamę i nawet majtki. Tylko czapkę zostawiam, może się jeszcze przydać.

Polewam te wszystkie łachy tym śmierdzącym płynem z butelki. Bałem się, że ubrania mogą się rozpuścić, ale wszystko jest w porządku. Ciekawe dlaczego to coś nazywa się rozpuszczalnik.

Zaraz czegoś mi zabrakło, chyba zapomniałem...

Rozglądam się po pokoju, moim przyzwyczajonym do ciemności wzrokiem i znalazłem. Na szczęście Tato zostawił na biurku zapalki. Biorę je do ręki i siadam obok łóżka. W głowie jeszcze raz przypominam sobie magiczne zaklęcie i odpalam zapalkę.

- Płoń Wiedźmo. Niech gorący ogień oczyści twoją duszę. Niech wypali to co złe i zostawi to co dobre. Odejdź Demonie, bo nie wygrasz z Mścicielem z Mroku.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

kmmgj, dodano 15.11.2008 12:04

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.